

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereanskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim. Jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie — jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus zszedł się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciśowywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu.* Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiertel skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- że nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- że terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy oosłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Józef Pawłowski, sekr.; ul. Nowodworska 65, Bydgoszcz, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Zawiadomienie dla Braci we Francji.

Otrzymałmy zawiadomienie od pewnego brata z Francji, że można u niego nabyć wszelką literaturę w języku francuskim; tak dla braci jak i dla nowo zainteresowanych prawdą. Po bliższą informację co do literatury w języku francuskim, po cennik teje itp., zainteresowani raczą zwrócić się na adres: — Pilarski Th. Felix, 114 Rue Pierre Legrand 114, Lille (Nord), France.

Cena Pierwszego Tomu W. P. Św.

Aby nowy nakład pierwszego Tomu mógł być jak najszerszej rozpowszechniony, a także aby zachęcić niektórych braci do kolportowania, zarząd pracy międzyborowej uważał za stosowne zniżyć cenę hurtową o 20 procent (zamiast 10 proc., jak była wzmianka poprzednio). Ceny detaliczne pozostają niezmienione.

Zatem, dzieło: "Boski Plan Wieków" będzie odtąd sprzedawane po cenach następujących:

W oprawie płóciennnej, pojedynczy egz.\$1.00
(Przy większych zamówieniach, po 80c.)

W oprawie papierowej, pojedynczy egz.75
(Przy większych zamówieniach, po 60c.)

powyższe ceny wliczone są też koszta przesyłki.

STOW. BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois

Obsługa przez Braci Mówców

W STYCZNIU:

Br. Graczyk — Stevens Point, Wis	7go
Br. Graczyk — Gary, Indiana	14go
Br. Wnorowski — Hammond, Ind.	14go
Br. Polniaszek — South Bend, Ind.	14go
Br. Kot — Covert, Mich.	14go
Br. Jezuit — Milwaukee, Wis	21go
Br. Polniaszek — South Chicago, Ill.	21go

Marszruta Br. A. Kutt

W STYCZNIU: 1951

Baltimore, Md.7 i 8go Wilmington, Dely. ..10go
Philadelphia, Pa. 9go Baltimore, Md.12go

W. MARCU: 1951

Br. A. Kut, Beaver Falls, Pa..... 4go

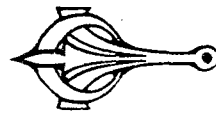
ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Niagara Falls, N. Y.....WHL, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Meriden, Conn. (Middletown)....WMMW od godz. 9:00 do 9:15 rano
Chicago, Ill.....WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-tej rano
Stevens Point, Wis.....WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Bay City, Mich.....WGRO 1260 kil. od 9:30—9:45 rano
Ann Arbor, Mich.WPAG 1050 kil. 4:45—5:00 po poł.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYDUSA

VOL. XXX

STYCZEŃ (JAN). 1951

Nr. 1

RELIGIE ŚWIATA

KOŚCIÓŁ prawdziwy może najlepiej ocenić swoje stanowisko łaski w czasie obecnym, przez porównanie swego stanu z rzeczywistym stanem reszty tego świata. Bliższe zauważenie przesądów i nieświadomości tego świata, powinno pobudzić nas nie tylko do lepszej oceny naszych przywilejów, ale także do sympatii i politowania dla świata, w jego posępnym i beznadziejnym macaniu w ciemności. Nie powinniśmy nigdy zapominać o tym, że ową specyjalną łaskę od Boga otrzymaliśmy nie dla zaspokojenia samolubnej przyjemności, ale dla ogólnego błogosławienia wszystkich boskich stworzeń. I tylko ci, którzy mają to uczynne usposobienie aby błogosławić, którzy nagrody wysokiego powołania pożądają głównie dla tego, że to nastręczy im chwalebnych sposobności podnoszenia upadłych, uwalniania więźniów grzechu i śmierci, przywracania wzroku ślepym, napełniania ziemi znajomością prawdy i wprowadzania ludzi na drogę świętobliwości i wiecznego żywota, aby wszyscy mogli dojść do zupełnej wspaniałości prawdziwego człowieczeństwa i wielbić Boga po nieskończone wieki — tylko tacy uznani zostaną za godnych królowania z Chrystusem.

Rzućmy więc okiem na obecny stan religijny tego świata: —

Poza Chrześcijaństwem, głównymi religiami świata są: Brahmanizm, Buddaizm, Konfucjanizm i Mahometanizm. Religie te i różne spaczone formy Chrześcijaństwa, władają umysłami nieomal wszystkich mieszkańców naszego globu. Nieznacznymi wyjątkami, są na pół dzikie plemiona środkowej i południowej Afryki, Eskimosi na krańcach północnych, nieliczni mieszkańcy niektórych morskich wysp i plemiona Indiańskie w Ameryce, z których wszyscy mają pewne surowe pojęcia własne, zazwyczaj bardzo oddalone od prawdy i nasuwające groźne lub bardzo ciemne wróżby co do istnienia i warunków pogrzebowych.

Brahmanizm

Przeważającą religią w Hindostanie jest Brahmanizm. Przy końcu dziewiątego stulecia wyznawców tej religii obliczano na 120,000,000 do

150,000,000. Wiek tej religii jest niewiadomy; albowiem literatura jej nie podaje ścisłych zapisków historycznych ani chronologicznych; jest jednak prawdopodobnym, że zapoczątkowaną została kilka stuleci przed Chrystusem, ponieważ jej 'święte' księgi cofają się wstecz od dwadzieścia do trzydziści stuleci. Jej teologia jest to chaotyczna masa sennych spekulacji, bez porządku i zdrowych myśli. Określana jest nie jako system ale mieszanka, nie filozofia ale fantastyczne sny. 'Świętymi' księgami tej religii są Vedaś i Manu. Z tych pierwszych daje się wyciągnąć wniosek, że w starożytności brahamini byli czcicielami żywiołów — światła, ognia, wody itd.

Teoretycznie religia ta opiera się na prawach Manna. Dzieło to podtrzymuje prawa kast i autorytet kapłaństwa. Brahme przedstawia jako najwyższe bóstwo, a samo-ofiarę (zadawanie cierpień samemu sobie) za najgłówniejszy obowiązek. Wystawia wiele rytualnych i ceremonialnych reguł bardzo ścisłych i ogłasza naukę o transmigracji dusz. Chociaż Brahmanizm posiada wiele bogów, to jednak najgłówniejszym jest bóg Brahm; i według jego filozofii, Brahm jest jedyną istotą w całym wszechświecie, która w rzeczywistości egzystuje; wszystko inne jest iluzją, nie rzeczywistością. Twierdzonym jest, że aby objawić swoją energię, Brahm przybrał postać cielesną i stał się trzema bogami — Brahma, Wisznu i Sziwa — i tym trzem powierzone było utworzenie i rząd całego wszechświata, gdy najwyższy bóg Brahm powrócił do swego właściwego stanu nieświadomego snu.

Najwyższe przyszłe szczęście, do jakiego aspiruje brahmista, jest zlanie się z Brahmą; a ponieważ normalny stan tegoż ma rzekomo być nieświadomy sen, przeto zlanie się z Brahmą znaczyłoby nic więcej jak unicestwienie. Jednakowoż zanim ta nadzieja brahmanina zostanie zrealizowana, on spodziewa się przejść cały szereg transmigracji, aż okaże się godnym zlania z Brahmą. Pragnieniem jego jest postępować w obecnym życiu tak, aby następnie narodzić się o jeden stopień wyżej. Jeżeli będzie złym, odrodzi się na niższym stopniu; a gdyby był bardzo złym, posłanym zostanie do jednego

z licznych piekieł, aby tam odpokutować za swe winy; poczem znowu okaże się na ziemi w formie minerału, rośliny lub zwierzęcia, zanim ponownie wzniesie się do stanu człowieka. Gdy zaś okaże się godnym wyższego stanu, przeniesiony zostanie do niebiańskiego stanu cielesnych rozkoszy z jednym lub drugim bóstwem. Jednakowoż jego godność przyszłej nagrody nie tyle zależy na rzeczywistych cnotach, ile na przestrzeganiu rytuałów i ceremonii Brahmanizmu, na hojnym popieraniu kapłaństwa i t. d.

Modlitwy i męczące pokuty zajmują miejsce prawdziwego nabożeństwa; nawet samobójstwo zalecane jest jako dające szczególniejszą zasługę. W rezultacie takich nauk, wielu rzuciło się z wysokich miejsc do przepaści, inni kazali się żywcem pogrzebać, albo topili się w rzekach uznawanych za święte. Przytrafiały się też dobrowolne stawianie się wdów na spalenie żywcem, oraz palenie niemowląt, aż rząd angielski położył temu tamę w roku 1830; chociaż w niektórych zakątkach praktykowano takie rzeczy jeszcze potem i może dotąd jest to przez niektórych praktykowane. Niektóre pokuty gorliwych brahminów były wprost oburzające; jak na przykład, czołganie się kilka mil na rękach i kolanach, po ostrych kamieniach; trzymanie jednej lub obu rąk ponad głowę przez całe miesiące, zadawanie sobie ran ciętych, wykręcanie stawów itp.

Ludność Indyj dzieli się na cztery kasty — Brahmini, czyli klasa kapłańska; klasa wojskowa; klasa kupiecka i klasa sług. Z tych wszystkich, brahmini, czyli klasa kapłańska, jest najprzedniejsza i najbardziej gnębiąca drugich. Brahmini żyją daniną i zasilani są hojnie tak przez książąt jak i przez lud, podobnie jak kapłaństwo kościoła Rzymskiego i innych. Faktycznie tak podobnym jest Brahmanizm pod względem władzy brahminów i ślepego posłuszeństwa ludu roboczego wobec klasy kapłańskiej, że system ten był niekiedy nazywany Romanizmem Indii.

Buddaizm

Z despotyzmu brahminów zrodzony został, w siódmym stuleciu przed Chrystusem, Buddaizm, który był protestem zepsutej religii ówczesnej. Ruch ten nazwany jest niekiedy Protestantyzmem Indii. Buddaizm, aczkolwiek zrodzony w Hindostanie, ma tam obecnie mało władzy; lecz zupełnie zawładnął ludnością Cylonu i wschodniego półwyspu. Około dwie trzecie mieszkańców Chin wyznaje tę religię. Ona przeważa także w Japonii, na północ od Himalaju, w Tybecie, pomiędzy ludnością Mongolską w środkowej Azji i rozszerza się aż do Syberii i Szwedzkiej Laplandii. Ogólna liczba wyznawców Buddy dochodziła, u schyłku po-

przedniego stulecia, do 400,000,000 — przeszło jedna trzecia całej ludności świata.

Domniemanym założycielem tej religii miał być pewien książę imieniem Gotama, później nazwany Budda; jednakowoż legendy o nim są tak bajeczne, że nie ma pewności czy taka osoba rzeczywiście kiedykolwiek istniała. System ten wysuwa wnioski, że egzystencja powoduje wszelkie zło, a brak uświadomienia jest główną przyczyną egzystencji. Dalszym wnioskiem więc jest, że przez uświadomienie, egzystencja i wszystkie towarzyszące jej nieszczęścia mogą być odcięte.

Buddaizm jest z właściwością nazywany systemem filozofii raczej aniżeli teologii; ponieważ on nie ma boga. System ten nie uznaje istoty o wyższej, nadnaturalnej władzy, aniżeli stać się może człowiek przez cnotę, powagę i mądrość.

Zgorszony mnóstwem bogów Brahmanizmu i opresją kapłaństwa nad zabobonnym ludem, Buddaizm, przynajmniej w jego początkowej, czystej formie, uczył, że zacność religijną stanowią: mądrość i osobista cnota. Buddaizm potępia wielobóstwo Brahmanizmu, odrzuca wszelkie pojęcia i potrzebę kapłaństwa i usuwa kasty. Zamiast boga wystawiany jest idealny charakter zwany Buddą, nie w celu oddawania mu czci, lecz aby go ludność naśladowała. Chociaż statuary Buddy ozdabiają ośrodki Buddaistycznych świątyń, i chociaż przed statułami tymi stawiane są dary z owoców i kwiatów; to jednak przez inteligentnych Buddystów ceremonie te nie są rozumiane jako akty czczenia ale jako uprzytomnianie charakteru godnego naśladowania; albowiem twierdzonym jest, że Budda nie był czymś więcej jak stać się może każdy dobry człowiek. Jednakowoż ludzie mniej oświeceni uważają go za bóstwo.

Dodatknie i Ujemne Strony Buddaizmu

Zamiast twierdzenia, że przyszłość duszy zależy na omylnych kapłanach, Buddaizm uczy, że zależy ona od nieodmiennych działań ustalonych praw; a zamiast długich modłów i surowych pokut, zalecanych przez Brahmanizm, Buddaizm doradza wstrzeźliwość, sprawiedliwość, uczciwość, prawdę, żal i odwracanie się od grzechu, naprawę charakteru itp., ucząc, że tylko te zasady są warunkami cnoty i prawdziwego szczęścia. Nie mając odpowiedniej znajomości prawdziwego Boga, Buddaizm odwołuje się i uwielbia li tylko ludzki rozum i sumienie.

Pierwotne pojęcie Buddaizmu było prawdziwie szlachetne. Był to heroiczny wysiłek zrzućcia łańcuchów ślepego przesądu; i śmiałe uderzenie w dzwon osobistej wolności. Daje też dowody szczerego szukania za prawdą i sprawiedliwością, jak i ciężkiej walki z siłami sprzeciwiającymi się tym zasadom. Wobec braku znajomości prawdzi-

wego Boga, był to wysiłek kroczenia za możliwe najlepszym światłem; to jest, za rozumem i sumieniem; chociaż u nieoświeconych mas, które nie uchwyciły prawdziwego znaczenia pamiątkowych uroczystości Buddy, ceremonie te zostały zdegradowane do bezmyślnego bałwochwalstwa, w którym modlitewne młyny stały się najprzedniejszymi w niektórych krajach. I chociaż system ten nie ma zarządzenia kapłańskiego, powstała klasa samozwańczych pośredników, na podobieństwo kapłanów, których jednak klerikalne funkcje ograniczają się tylko do odczytywania świętych ksiąg Buddy, przy niektórych okazjach, lub też do pędzenia modlitewnych młynków, rzekomo na korzyść ludu, za co otrzymują bardzo nieznaczne wynagrodzenie.

Chociaż Buddaizm był ruchem jakoby zupełnie rewolucyjnym od Brahmanizmu, to jednak zatrzymał jego nedorzeczną naukę o transmigracji dusz i o mnóstwie niebios dla dobrych, odpowiednio do zasług. Zatrzymał też około 136 piekieł, znajdujących się gdzieś we wnętrzościach ziemi, gdzie mają ponosić karanie zli, odpowiednio do ich przestępstw. Smutny koniec, gdziekolwiek i kiedykolwiek on nastąpi, będzie unicestwienie tak dobrych jak i złych. Najwyższą podniecię do cnoty, jaką wysuwa ten system, jest możliwie jaknajprędzkie dojście do owego końca egzystencji; albowiem wierzonemu jest, że niedola jest nie tylko skazą egzystencji ale jej treścią.

Konfucjanizm

Konfucjanizm jest też raczej filozofią aniżeli religią, a zapoczątkowany będąc tylko jeden wiek później od Buddaizmu (około szóstego wieku przed Chrystusem), bardzo jest podobny do tegoż systemu, a chociaż Buddaizm rości pretensję do dwu trzecich ludności Chin, Konfucjanizm jest (a raczej był do niedawna) podstawą społecznego i politycznego życia tegoż narodu. Konfucjusz, którego pierwotne imię było Kong, aż złacinowane zostało przez misjonarzy Jezuitów) opisywany jest jako groźny, poważny, sprawiedliwy i myślący człowiek, o wysokim rozwoju moralnym i intelektualnym, i o wielkich aspiracjach.

Starannie ćwiczony przez owdowiałą matkę, Konfucjusz rychło rozwinął w sobie powyżej przytoczone cechy charakteru, a po śmierci swej matki, stosując się do starodawnego zwyczaju, spędził trzy lata w żałobie, poświęcając swój czas na medytację i badanie moralnej filozofii, przez rozważanie zasad moralnych praw, nasuwanych przez sumienie i rozum. Następnie podróżował dużo po całym królestwie chińskim, ogłaszając swoje nauki i chociaż przez pewien czas napotykał na wiele trudności i sprzeciwów, jak to rzecz się ma z wszystkimi reformatorami, jego popularność, jako publicznego

reformatora, wnet znacznie wzrosła. Naśladowcy jego składali się przeważnie z osób średniego i dojrzałego wieku — poważni, trzeźwi, rozumni i poważani obywatele, z których wielu zajmowało poważne stanowiska publiczne.

System jego nie obejmuje w sobie boga, kapłaństwa ani świątyni, a wszechświat cały uważa jako wspaniały, sam siebie regulujący porządek. W pewnej mierze Buddaizm jakoby wątpił w przyszłą egzystencję; jednakowoż uznaje niektóre starodawne ceremonie religijne w tym przypuszczeniu, że pewne dobro będzie tego wynikiem w przyszłości. "Może w tym być pewne znaczenie" — powiedział Konfucjusz — "i może mieć wpływ na nasze dobro więcej aniżeli to obecnie pojmujemy. Co do bóstw i duchów, można im składać ofiary. Nie mam nic do powiedzenia, czy oni istnieją czy nie; lecz czczenie ich jest najwyższą i najstraszniejszą ceremonią, od której mądry człowiek nie będzie schrańcał się ani jej zaniedbywał". Ta nieświadomość co do rzeczy niewidzialnych i co do przyszłości, a jednak żywienie pewnej obawy i nadziei względem nich; przyczyniły się do tak wielu nedorzecznych przesądów pomiędzy Chińczykami; jak odpędzanie diabłów hałaśliwymi demonstracjami, sprzeciwianie się telegrafom i innym nowoczesnym ulepszeniom z obawy aby nie rozgniewać duchów powietrznych itp.

Głównym wysiłkiem Konfucjusza było kierować uwagę ludzi na obowiązki społecznego i politycznego życia. On często mawiał: "Nauczam was tylko tego, czego sami możecie nauczyć się; mianowicie: obserwowania trzech fundamentalnych praw pokrewieństwa, pomiędzy władzą a poddanymi, pomiędzy rodzicami a dziećmi i pomiędzy mężem a żoną; oraz pięć kardynalnych cnót — wzajemna miłość, bezstronna sprawiedliwość, zastosowanie się do ceremonii i ustalonych obyczajów, prawość serca i umysłu, i szczerość". Faktycznie to było całą doktryną Konfucjusza w streszczeniu. On wierzył, że przez nauczanie mas tych zasad, ludzkość może być podniesiona i uszczęśliwiona. Zgodnie z tym wierzeniem, szkoły były zakładane po całym państwie chińskim.

Pisma Konfucjusza, (dążące do utrwalenia jego doktryn o moralnej filozofii i politycznej ekonomii, odczytywane są przez mandarynów (świeńcy urzędnicy) w ceremonialnych szatach. Wskazywanie Konfucjusza przez Chińczyków dochodzi do religijnej czci pomiędzy ludem; lecz ściśle mówiąc: jak Buddyści dla Budy tak i czczenie Konfucjusza jest tylko obchodzeniem pamiątki dobrego człowieka. Po całych Chinach budowane są świątynie ku jego pamięci i świątynie te ozdabiane są różnymi figurami, ośrodkiem których jest Konfucjusz. Figurom tym składane są różne dary i ofiary.

Mahometanizm

Wyznanie Mahometa datuje się od siódmego wieku po Chrystusie, około czternaście stuleci później niż Buddaizm a trzynastę później niż Konfucjanizm. Mahometanizm rozkrzewił się głównie w Turcji, w Afryce, w Azji, w Persji i w niektórych częściach Indii. Pod koniec dziewiętnastego stulecia wyznawców Mahometanizmu obliczano od sto trzydzieści do sto pięćdziesiąt milionów. W piętnastym stuleciu, przedostawszy się do Europy, Mahometanizm stał się groźnym wrogiem dla Chrześcijaństwa. Jego założyciel, Mahomet, przyjął tak Stary jak i Nowy Testament Pisma Św., a o sobie głosił, że jest owym pocieszycielem obiecany przez Chrystusa. Koran uznawany jest jednak za wyższy ponad Pismo Św., i twierdzonym jest, że jest on tak starym jak sam Bóg i zaniesiony był do najwyższego nieba przez Gabriela, a stamtąd przyniesiony był i dany Mahometowi. Przeto Koran jest 'świętą' i obowiązującą księgą dla mahometan.

Ich religia zawiera w sobie pewne części Judaizmu i pewne części Chrześcijaństwa. Przedstawia ona jednego Boga i różne rangi aniołów. Mahometanie wierzą, iż Chrystus był wielkim prorokiem. Zaprzeczają pojęciu o trójcy; wierzą w zmartwychwstanie, w sąd ostateczny i w przyszłą nagrodę w niebie a karę w piekle. Uczą, że umarli, pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem, mają świadomą egzystencję i że przebywają gdzieś w pobliżu miejsca, gdzie ciało pochowane. Mocno wierzą w przeznaczenie. Piątek jest ich dniem świątecznym; nakazane mają aby modlić się pięć razy dziennie, pościć, dawać jałmużnę i przynajmniej raz w życiu udać do ich świętego miasta Mekki, bądź osobiście, bądź przez zastępcę.

O Mahomecie nie może być nic więcej powiedziane ponad to, że był wielkim fanatykiem i szarlatanem o niezmiernym powodzeniu; pozbawionym jednak owych wysokich zalet charakteru, jakie historia przypisuje założycielom Buddaizmu i Konfucjonizmu. Religia Mahometa jest nieudolną mieszaniną Chrześcijaństwa, Judaizmu i dawnych pogańskich przesądów i bałwochwalstwa a jego agresywny charakter był uwydatniony licznymi zabiegami nawrócenia świata cielesną bronią. Niezbyt dawno temu religia ta uczyniła znaczne postępy w Indii, na niekorzyść Bramanizmu.

Takim jest stan religijny tej części świata, która zwykle określana jest mianem pogaństwa. Ma ona swoje światła i swoje cienie. Wobec smutnej nieznajomości prawdziwego Boga i prawdziwej historii co do egzystencji ludzkiej, przyjemnym jest zauważyć, że niektóre zacne dusze odważnie szukały za sprawiedliwością i prawdą, gorli-

wie starając się podnosić sztandar sprawiedliwości dla ludu. A gdy zauważymy trudności i przeszkody z jakimi musieli borykać się, jak i nieznaczne podniety rozeznawane przez ich wadliwe rozumowanie, możemy tym więcej podziwiać ich prawdziwą zacność charakteru w naśladowaniu wskazówek rozumu i sumienia. Gdy spostrzegamy niektóre ich przesady, od których sami jesteśmy wolni, nie powinniśmy tego zawdzięczać wyższej mądrości lub cnoty z naszej strony, ale raczej przypisać to wyższym sposobnościom i korzystniejszym warunkom spodzianym nam przez Boską Opatrzność.

Patrząc na szkic warunków świata podany w pierwszym tomie Wykładów Pisma Św., na stronie 16, widzimy, że jest to prawdziwie ciemny obraz. Z blisko półtora miliarda mieszkańców naszego globu, jak mała część jest chrześcijan choćby tylko z imienia. Wiemy również jak zepsute i zupełnie anty-chrześcijańskie są niektóre wielkie i potężne systemy podszywające się pod imię Chrystusowe po to tylko, aby tym więcej wykorzystać nieświadomość i łatwowierność ludu.

Nauki Katolicyzmu

Kościoły rzymsko i grecko katolickie, oryginalnie jedno, a rozdzielone tylko duchem rywalizacji i sporem co do wielkości i prawowierności, rozciągają swą władzę nad umysłami 274,000,000 ludzi, a w pewnej mierze także nad owymi 116,000,000 Protestantów, którzy wciąż jeszcze trzymają się pewnych błędów tych starych systemów. Kościół katolicki jest zorganizowany wytworem owego wielkiego odstępstwa od nauki Chrystusa Pana i Apostołów, jakie zaczęło utwierdzać się w trzecim stuleciu po Chrystusie. W jedenastym stuleciu nastąpiła separacja pomiędzy wschodnimi i zachodnimi kościołami — grecko katolicy i rzymsko katolicy i tak jedni jak i drudzy prowadzili pomiędzy sobą różne gorszące dysputy i spory. Zależy więc pytanie: jakie były ich nauki, w porównaniu do pogańskich filozofii wspomnianych powyżej? Mówią często o swej gorliwości w nawracaniu "ciemnych pogan", lecz do czego ich nawracają?

A no, zauważmy: Głosząc, że znają Boga i dzierżąc w minionych wiekach Jego Objawienie (Biblię), w przeciwieństwie do tegoż Objawienia przedstawiają Boga w charakterze tak srogim, złośliwym, mściwym i bezlitośnym, że poganie odwracają się od tych nauk z grozą i wstrętem, jak to wielu misjonarzy mogłoby poświadczyć (a niektórzy poświadczyli, po swoim powrocie do tych, którzy ich wysłali). Poganom trudno jest uwierzyć w Boga, który celowo mógłby uplanować wieczne męki dla stworzeń, które sam uczynił i które rzekomo ma miłować.

Środkowym przedmiotem katolickiej nauki jest msza, w której chleb i wino ma rzekomo przeistaczać się w rzeczywiste ciało i w rzeczywistą krew Chrystusa, aby mogły być ponownie ofiarowane przez odprawiającego mszę kapłana. W taki sposób owa jedna ustawiczna ofiara dokonana przez Chrystusa Pana na Kalwarii, za grzechy całego świata, została usunięta na stronę jako niedostateczna; a władza odpuszczania grzechów dana teoretycznie do rąk samego — wynoszącego się i często zepsutego kapłaństwa, wytworzyła doktryny o pokucie, usznej spowiedzi, o odpustach itd. Gdy doktryny te zostały przyjęte i ustalone, całe chrześcijaństwo z imienia zostało przez nie zepchnięte do dołu przesądów i niewolniczego posłuszeństwa machinacjom kapłaństwa, bardziej tyrańskim aniżeli najgorsze formy pogaństwa. Rzekomi chrześcijanie popadli w bałwochwalstwo nieomal gorsze od pogańskiego; zaczęto czcić obrazy, figury, aniołów i różne omyłne, niekiedy skażone i wstrętne charaktery, kanonizowane na świętych przez wyższą hierarchię rzymską. A jej rzekomo ważne modlitwy, męczące pokuty, niewolnicze poddaństwo tyrańskiemu kapłaństwu, mającemu rzekomo nieograniczoną władzę nad obecnym i przyszłym życiem ludu, jej potworny system odpustów i zawzięte prześladowanie prawdy i sprawiedliwości, znamionują onego wielkiego antychrysta jako najobrzydliwsze spustoszenie kiedykolwiek trapiące tę ziemię.

Chociaż wszystko to stosuje się szczególnie do kościoła rzymskiego, grecki kościół również nie może pochlubić się wiele lepszym charakterem. Tak samo wszyscy, którzy wyszli z tego wielkiego antychrześcijańskiego systemu, a nie zupełnie oczyścili się z jego brudów, mają wiele takich rzeczy, za które muszą się wstydić. W pewnych stopniach jest to prawdą o każdej sekcji, którą rzymianie nazywają protestanckim rokoszem.

Prawdziwi Chrześcijanie — Małe Stadko

Gdyby nauki i praktyki nominalnego chrześcijaństwa były odpowiednim wyrażeniem nauk Chrystusowych, wielu pogańskich filozofów uznałoby je za równe sobie, jeżeli już nie za wyższe. Lecz wobec istniejącej mieszaniny szczerzy sceptycy, nie mogąc odróżnić ziarna od plew, czystego nasienia prawdy, pomiędzy całej masy błędów, odrzucili ową prawdziwą Drogę, Prawdę i Żywot, którą inaczej chętnieby przyjęli i którą jeszcze poznają i z radością przyjmą. Dzięki jednak Bogu, On nie pozostawił Siebie bez żadnych świadków na tym świecie. Miał On Swoje ziarna pszenicy, chociaż było ich mało i nie byli uznani przez świat ani przez jego historyków. Chociaż ciemność pokrywała ziemię a zaćmienie narody, chociaż narody

przez wiele wieków zapomniały Boga i nieomal zatęchły Jego wyobrażenie w swych sercach, Bóg jednak zawsze miał kilku wiernych, którzy Jemu służyli i starali się postępować według Jego przykazań. W dawnych wiekach miał kilku patriarchów, później jeden nie liczny naród, następnie przyszedł Boski Pomazaniec i kilku wiernych z tegoż narodu, przyjąwszy Go, stali się zarodkiem chrześcijańskiego Kościoła i przez cały wiek Ewangelii dodawani byli do tegoż Kościoła wierni członkowie, którzy przy końcu tegoż wieku dostąpią zbawienia, w pierwszym zmartwychwstaniu — w całości będzie ich tylko "Małe Stadko". Błogosławieni jednak i święci są ci, którzy dostąpią udziału w pierwszym zmartwychwstaniu. — Obj. 20:6.

To Małe Stadko prawdziwych wyznawców Bożych byli w tym wieku ewangelicznym "światłością świata" i "solą ziemi." A chociaż ich światłość nie oświeciła jeszcze wszystkich, radujemy się jednak, że to ciało Chrystusowe, z Jezusem jako Głową, jest oną prawdziwą światłością, która w słusznym czasie oświeci każdego człowieka. Będzie to ono "Słońce Sprawiedliwości", które zajaśnieje aby oświecić i uleczyć cały świat (Mateusz 13:43; Mal. 4:2). Niezadługo stanie się ono "miastem na górze leżącym" — "nowym Jeruzalem" — które nie może się ukryć (Mat. 5:13, 14). A chociaż w wieku ewangelicznym miejscem jego była puszcza, chociaż nie było przez świat rozpoznane ani uznawane za kościół (za system religijny) i chociaż członkowie jego, podobnie jak i ich Pan, byli znienawidzeni, odrzuceni przez ludzi, prześladowani jako heretycy i uważani za śmiecie i omieciny u świata, to jednak nawet w tych nieprzyjaznych warunkach, oni byli prawdziwie "solą ziemi", a ich cierpienia dla sprawiedliwości były ofiarami wdzięcznej wonności Bogu.

Zasady prawdy i sprawiedliwości, których oni wiernie trzymali się i dla których z cierpliwością ponosili trudności i prześladowania niekiedy aż na śmierć, także Boskie objawienie, na które oni wskazywali, jako na źródło ich wiary i nadziei, oraz natchnienie do ich pracy i wytrwałości, nie były bez skutku. Nasienie prawdy zakorzeniło się w wielu krajach i przyniosło owoc, ku chwale Boga i ku czci Jego imienia. A gdziekolwiek nasienie to zakiełkowało, tam wywierało swój wpływ konserwujący, na podobieństwo soli, pomimo przewagi fałszywych systemów, oraz ich błędnych nauk i praktyk.

Niechaj tedy członkowie Małego Stadka, którzy jeszcze tu pozostają, radują się tym chwalebny widokiem, że niezadługo cały Kościół dopełniony i uwielbiony, otrzyma w posiadłość najdalej krańce ziemi, oraz prawo i władzę błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi; rozjaśni drogę

sprawiedliwości dla narodów i wybierze z niej kamienie obrażenia; wystawi sztandar ludowi, natchnie wszystkie serca radosną nadzieją, otworzy oczy ślepych i uszy głuchych, nagradzając sprawiedliwość a każąc nieprawość, tak, że w końcu, otarte

zostaną łyzy z każdego oblicza. I przyjdą ze śpiewem i radość wieczna będzie na ich głowach, a smutek i wzdychania uciekną, ponieważ ciemnoty, przesądów, grzechu i śmierci już więcej nie będzie.
W. T. 1183 — 1890.

STOPNIE GRZECHU I KARY

Często słyszy się pytanie: "Czy jest jaka szczególna kara na złodzieji, morderców i innych kryminalistów, czy też, gdy się nawrócą, będą oni przyjęci do królestwa na równi z tymi co przez całe życie starali się dobrze czynić?"

NA pytanie to można się zapatrywać z dwóch odmiennych stron. Najpierw należy zauważyć, że Bóg sam jest najwyższym sędzią dobrego i złego. Wszystko dobre otrzymuje Boskie uznanie, zaś wszystko złe, bywa potępione. Rzeczy, które Bóg uznaje są dobre, pomocne i korzystne dla wszystkich; zaś te, które Bóg nie uznaje, są złe, niesprawiedliwe i szkodliwe dla każdego. Przeto Bóg potępił rzeczy przynoszące szkodę tak nam samym jak i drugim. Ktokolwiek czyni grzech, gwałci przede wszystkim Boskie przykazanie i w takim stopniu zasługuje na karę za swój zły czyn.

Mówimy o niektórych osobach, że "prowadzą życie lekkomyślne i rozpustne". Co wyrażenie to oznacza? Ono znaczy, że te osoby nabierają nałogów szkodliwych, które czynią szkodę nie tylko ich własnemu zdrowiu i szczęściu, ale niekiedy sprowadzają szkodę i drugim. Jako wynik praktykowania grzechu, popadają w coraz większą degradację, umysłu jak i ciała. W taki to sposób, do każdego grzechu przywiązana jest jego zapłata. Ktokolwiek grzeszy, będzie cierpiał, takim jest ogólne prawo. Lecz ponadto prawo, jest jeszcze Bóg, który dał pewne przykazania i pewne kary za gwałcenie tych przykazań.

Którzy To Są Złodzieje i Mordercy?

Boski probierz sprawiedliwości jest znacznie wyższy od uznanego obecnie przez ludzi. Pan Jezus wykazał głębsze znaczenie wyrazów: "złodziej", "cudzołożnik" i "zbójca." On uczył, że kto się gniewa na brata swego, jest w niebezpieczeństwie; a kto patrzy na żonę drugiego i pożąda jej, popełnia cudzołóstwo (Mat. 5:22, 28). Są to bardzo ścisłe określenia. Wszyscy musimy się zgodzić z tym, co powiedział Shakespear:

"Kto ukradł mi pieniądze, zabrał śmiecie;

Lecz kto mi zabrał dobre imię

Ograbił mię z czegoś, czym sam się nie zbogacił
A mnie prawdziwie biednym uczynił."

Wielu ludzi jest winnych kradzieży dobrego imienia innych, wielu jest winnych zabójstwa, w tym znaczeniu, że nienawidzą innych. Gdy chodzi o zadecydowanie, którzy są gorszymi mordercami i złodziejami, to nie jesteśmy dość kompetentni do osądzenia, bo nie znamy przymiotów umysłowych,

ani słabości, z jakimi każda osoba na świat przychodzi. Bóg tylko może orzec stopień złego, w każdej poszczególniej sprawie. Są ludzie, o których można się wyrazić, że są z urodzenia dobrymi; zaś inni już z urodzenia są niesprawiedliwymi. Ci, co z natury będąc łagodnymi nie rozgniewaliby się na brata, ani na nikogo, może nigdy nie znajdą się w niebezpieczeństwie popełnienia mężobójstwa literalnego, czy figuralnego; albowiem oni już urodzili się bez tej żądz.

Cierpliwość i łagodność takich, może wcale nie jest dowodem ich szczególnej zasług, bo jest ich wrodzonym usposobieniem; zaś taka sama cierpliwość, łagodność i panowanie nad sobą u innych, będzie oznaką szczególnego przymiotu, z powodu innych warunków, w jakich się oni urodzili.

Świat z konieczności zamyka do więzień tych, co szkodzą drugim. Zdaniem obywateli Stanów Zjednoczonych jest, że według prawa, żaden zbrodniarz nie powinien znajdować na wolności lecz pod zamkiem, ponieważ jest osobą niebezpieczną dla społeczeństwa. Z tego powodu każdy zbrodniarz bywa zamykany w więzieniu, lub śmiercią karany. Takim jest ogólny sąd na świecie, pominąwszy nawet sąd Boży. Dla takiego człowieka, jak i dla świata w ogóle, najlepszą jest rzeczą gdy zbrodniarz schodzi do hades, sheol, czyli do stanu śmierci, gdzie już więcej zbrodni popełniać nie może. Pismo Św. zgadza się z prawami Stanów Zjednoczonych, że gdy człowiek dopuszcza się zbrodni, powinien być ukarany.

Bóg Wybiera Sędziów Teraz

Gdy sprawa wymaga aby zająć stanowisko sędziego, to musimy przyznać, że nie jesteśmy wcale zdolni do tego urzędu. W obecnym czasie jedyn tylko Bóg wie, którzy zasługują na większą karę; czy ci, co za przestępstwa swe zamknięci są w więzieniach, czy znajdujący się na wolności, a mający na swym sumieniu inne, może gorsze przestępstwa od tych, co są zamknięci. Przestępstwo uwięzionych może być na pozór większą zbrodnią; lecz przestępstwo nie uwięzionych może być tak samo wielkim, z Boskiego punktu zapatrywania, bo ci mogą grzeszyć przeciwko większej znajomości i zdolności. Nikt, oprócz Boga, nie może powiedzieć

jak w rzeczywistości sprawa się ma. Przeto: "Nie sądźcie przed czasem." — 1 Kor. 4:5.

A kiedy jest właściwy czas na sądzenie? Ludzie zawsze są radzi ze sposobności sądzenia drugich. Ktoś może zapytać: "Kiedy my otrzymamy sposobność sądzenia? Ja chciałbym ją mieć już teraz." Takiemu odpowiadamy: "Takie życzenie i usposobienie jest niewłaściwe. Staraj się go pozbyć jak najprędzej, bo inaczej, nigdy sędzią nie będziesz". Bóg wybiera inną klasę ludzi na sędziów — klasę świętych, którzy nie sądzą przed czasem, lecz poruczają wszystko Temu, który sprawiedliwie sędzi. Apostoł Paweł mówi: "Ażaż nie wiecie, iż święci będą sędzili świat?" — 1 Kor. 6:2. Nie znaczy to, ażeby święci sędzili świat teraz, w obecnych warunkach, ale dopiero po ich przemianie przy pierwszym zmartwychwstaniu. Apostoł tłumaczy jaką będzie ich przemiana: "Bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w ciele cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe" (1 Kor. 15:42-44). Gdy osiągniemy stan, gdzie podobni będziemy naszemu Panu tak w ciele jak i w charakterze, tedy będziemy Jego współnikami, Jego Małżonką, królewskim kapłaństwem. Wtedy będzie czas na sądzenie świata. Nauki i ćwiczenia, jakie teraz otrzymujemy, mają nas przygotować do tego przyszłego dzieła. Im więcej teraz rozsądzamy samych siebie, tym lepiej przygotowujemy się do dzieła, jakie nam Bóg powierzy w przyszłości.

Sędzia Musi Posiadać Doskonałą Samokontrolę

Kto nie nauczył się panować nad swym własnym duchem, nie jest wcale sposobnym do rządzenia drugimi. Kto nie nauczył się rozsądzać swych własnych uczuć i panować nad nimi, na ile tylko może, nie jest wcale przygotowanym do sądzenia drugich. Ci, których Pan teraz wybiera, nie są wolni od cielesnych niedoskonałości, lecz mają różne słabości, tak samo jak inni.

Mimo to, starają się rozsądzać samych siebie, aby mogli dokonać w sobie przemiany przez odnowienie ich umysłu i aby mogli wyrobić w sobie moc panowania nad sobą, lub jak to Biblia określa, by mogli "zwyciężyć." Wszyscy, którzy mają być uczestnikami z Chrystusem w jego królestwie, chwalę i w prowadzeniu pracy Tysiąclecia, będą tymi, co "przezwyciężą przez Tego, który nas umiłował" i kupił Swą własną "drogą krwią." — Rzym. 8:37. 1 Piotr. 1:18, 19.

W obecnych warunkach nierównowagi umysłowej i moralnej, spowodowanej przez upadek pierwszych rodziców, można widzieć różne zbrodnie, pożądliwości, zawiści i t. p. Ich działanie możemy widzieć na całym świecie. Niektórzy są do takiego stopnia wytrąceni z równowagi umysłowej,

że bywają zamykani w domu dla obłąkanych; inni zaś w takiej nierównowadze moralnej, że nie mogą znajdować się na wolności, lecz z konieczności muszą być zamknięci w więzieniu; jeszcze inni są o tyle sprytnymi, że mogą być na wolności, obracać się między ludźmi, lecz nie są odpowiednio zdrowymi na umyśle. "Niemasz sprawiedliwego ani jednego". jest orzeczeniem Pisma Świętego. — Rzym. 3:10.

Znajomość nauki Pisma Świętego, które uczy, że wielki upadek przeszedł na nasz rodzaj sześć tysięcy lat temu i że wszyscy rodzą się w grzechu (Ps. 51:7), pobudza nas do sympatii dla wielu biednych ludzi; a gdy się zauważy, iż ktoś posiada mocniejszy charakter od innych, może podziękować Bogu i powiedzieć: "Któż cię różnym czyni i cóż masz, czegośbyś nie wziął"? — 1 Kor. 4:7.

Być może żeśmy urodzili się w lepszych warunkach aniżeli wielu innych, a czegośmy nie odziedziczyli, otrzymaliśmy z łaski Bożej, jednak moc naszego charakteru nie jest naszą własną. Jest to tylko z łaski Bożej, że jesteśmy lepsi od innych; nie możemy się tym chlubić, ale dziękować Bogu. Dla tego powinniśmy mieć sympatię dla zabójców i różnych przestępców, bo wierzymy, że i Bóg ma dla nich sympatię.

Nie znaczy to jednak sympatii, którąby mówiła: "Otwórzcie bramy wszystkich więzień i wypuście ich na wolność!" Wcale nie! Niektórzy, co poznali prawdę będąc w więzieniu, prosili nas, abyśmy wystawili się za nimi, by mogli być uwolnieni; lecz odpowiedzieliśmy im, że być może, iż lepiej będzie dla nich aby pozostali tam gdzie się znajdują, bo w więzieniu wystawieni są na mniej pokus aniżeli gdyby byli na wolności. Wolność jest dobrą rzeczą, lecz ona nakłada także większą odpowiedzialność, oraz więcej prób.

Grzech i Śmierć Są Dziedziczne

Zastanawiając się nad ludzkimi słabościami i skłonnościami do grzechu, mimowoli powstaje pytanie: "Czemu tak jest?" Na to pytanie teoria o ewolucji nie da nam zadawalniającej odpowiedzi, ale ją daje Pismo Święte.

Gdy Bóg umieścił pierwszych naszych rodziców w ogrodzie Eden, dał im takie polecenie: "Gdy będziecie postępować zgodnie z moim przykazaniem, możecie żyć wiecznie; lecz jeżeli przestapicie to przykazanie, umrzecie." Nasi pierwsi rodzice przestąpili Boskie prawo, stali się nieposłusznymi. Bóg skazał ich natychmiast na śmierć. Śmierć była karą za nieposłuszeństwo. Inaczej mówiąc, Bóg rzekł: "Ponieważ zgrzeszyliście, Ja nie pozwolę wam żyć. Wiecznego żywota udzielię tylko tym, którzy zastosują się ochotnie do mego prawa." Bo i Jezus powiedział, że "prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie, bo i Ojciec

takowych szuka, którzyby Go chwalili." — Jan 4:23, 24.

Oprócz wyroku śmierci — która choć nie nastąpiła zaraz, ale miała napewno nastąpić później, pierwszy nasz rodzic Adam otrzymał jeszcze inne kary: Został wygnany z ogrodu Eden, zetknął się z cierniem i ostem; musiał pracować w pocie oblicza swego i zaczął doświadczać smutków i utrapień, jakie wypływają ze skażonego ciała. Wszystko to było wynikiem grzechu.

Na ile to się tyczy stanowiska Bożego, to karą, jaką Bóg nałożył na człowieka był wyrok śmierci; jakoby Bóg powiedział człowiekowi: "Ponieważ nie nadajesz się do wiecznego żywota, więc go nie otrzymasz." Lecz Jezus, przez ofiarowanie Swej ludzkiej natury, skosztował śmierci za całą ludzkość — za Adama i jego dzieci, którzy ostatecznie zostaną wykupieni z pod jego wyroku śmierci, a podczas tysiącletniego panowania Chrystusowego, zostaną podniesieni z grzechu i degradacji.

Przestępca Sam Sobie Utrudnia Drogę

Grzesząc dobrowolnie i rozmyślnie, człowiek degraduje się coraz więcej a im niżej się kto znajduje, tym trudniej przyjdzie mu się podnieść, gdy nadejdzie czas powstawania z upadków. Boskie zarządzenie co do podniesienia ludzkości ze stanu śmierci jest, iż każdy będzie musiał pomagać samemu sobie; przeto każdy będzie musiał się starać podźwignąć ze stanu zdegradowania. W staraniach tych otrzyma pomoc i będzie wspierany, lecz o własnych siłach będzie musiał wybrnąć z trudności. Nikt nie będzie mógł podnieść się przez same dobre chęci i mówienie: "Ja radbym już wybrnąć z tego upadłego stanu i otrzymać żywot wieczny." Droga powrotu do doskonałości, będzie drogą wiodącą pod górę. Nie będzie ona wąską drogą, jaką kroczyć muszą obecnie powołani — drogą ciemności po każdej stronie, ciasną bramą i t. p. — lecz będzie drogą świętą, drogą prowadzącą w górę, czemś dogodnym dla tych, co ochotnie ku górze piąć się będą. Lecz nie będzie ona tak wygodna aby się można po niej kulać, bo wiadomo, że pod górę nikt się kulać nie może. Od tych co po niej pójdą nie będzie wymagane tyle wysiłków w miesiącu, roku lub w dziesięciu latach ile my musimy wynałożyć teraz, bo wtenczas będą mieli tysiąc lat czasu na stopniowe wznoszenie się do doskonałości.

Od nas zaś jest wymagane, abyśmy się odwrócili od grzechu do sprawiedliwości i poświęcili się w zupełności Panu. Potem musimy iść po wąskiej drodze, najlepiej jak tylko umiemy. Mamy wprawdzie Mistrza, który nam w naszych wysiłkach pomaga; lecz mimo to, droga nasza jest krótkim okresem ostrych i ognistych prób; a gdy próby na-

sze są wielkie, mamy zapewnienie, że wielką też będzie nagroda, którą otrzymają ci, co w tym boju zwyciężą siebie i grzech.

Słowem: gdy ludzie umierają następuje dla nich, w pewnym znaczeniu, koniec wszystkiego; lecz w innym znaczeniu, koniec nie następuje. Gdy człowiek umrze znajduje się pod pełnym wyrokiem prawa Bożego, bo prawo to mówi: "Umrzesz."

Zmartwychwstanie Nadzieją Świata

Obecny stan ludzkości możnaby trafnie przyrównać do kupy śmieci. Niektórzy ludzie umieją pomiędzy śmieciami znaleźć różne wartościowe rzeczy; ta rzecz może im się przydać na to, tamta na co inne i t. d. Nasz Pan jest największym Odnawicielem jakiego tylko znano. Gdy Jego królestwo zostanie ustanowione, zajmie się całą ludzkością — przypuszczalnie około 20,000,000,000 ludzi w ich złamanym i upadłym stanie i rozpocznie dzieło odnawiania, restaurowania. Oczyszczanie, obcinanie i ogładzanie trwać będzie przez cały okres tysiącletniego panowania Chrystusa.

Widzimy więc, że stan, w jakim człowiek znajduje się teraz, będzie miał wiele do czynienia z jego przyszłością. Wielu będzie tak zdegradowanych, że po wyjściu z grobów będzie im bardzo trudno. O niektórych ludziach tego rodzaju jest wzmianka w Piśmie Świętym, które mówi, że niektórzy powstaną na wzgardę i hańbę długo trwającą. Wielu jest takich, którzy przy zmartwychwstaniu doznają wielkiego wstydu. Po śmierci niektórych wyszło na jaw, że byli oszustami; drudzy zaś dopuszczali się kryminalnych czynów, choć za ich życia nikt o tym nie wiedział. Po śmierci niektórych osób, rzeczy takie wychodzą na jaw; a są też takie, które nigdy na jaw nie wyszły, lecz możemy być pewni, że gdy czas ogólnego objawienia nastąpi, że będzie nic skrytego co by objawionym nie było. Tak mówi Słowo Boże. Starać się więc, zachować swój record możliwie najczystszy, bo cokolwiek się w nim znajduje, będzie objawione.

Gdy cała historia świata zostanie rozpoznana, wielu, o których mniemano, że byli uczciwymi i sprawiedliwymi ludźmi, może okazać się w zupełnie innym świetle; zaś wielu osądzonych za złych, okażą się, iż byli ludźmi bardzo uczciwymi. Sąd świata nie zawsze jest słusznym. Jest to jednym z powodów, dlaczego Pan ostrzega swój lud, aby nie sądził w obecnym czasie. Nie jesteśmy teraz kompetentni do tego. Pan będzie sądził w przyszłości. Gdy czas sądu nadejdzie i cała ludzkość zostanie przywieziona na sąd, przed "Wielką białą Stolicę", księgi zostaną otworzone. Wtedy jedni doznają wstydu, inni wielkiej wzgardy, tak długo dopóki nie uczynią poprawy — dokąd pozostawać będą w złym stanie umysłu. Lecz jeżeli będą posłuszni

warunkom i wymaganiom królestwa Chrystusowego i z każdym dniem starać się będą podźwignąć z degradacji i nieprawości, wówczas będą przybliżać się do doskonałego podobieństwa Bożego w ciele jakie było przedstawione w Adamie.

W miarę jak ludzkość będzie się podnosić z upadłego stanu, pogarda, strofowanie będzie ustawało. O takich może będą mówić: "Prawda, że kiedyś człowiek ten był bardzo złym, ale on poniosł już należytą karę za swój zdegradowany charakter." Albo powiedzą: "Oto niewiasta, która była bardzo złą, lecz zauważ jaka zmiana w niej zaszła! Zauważ jak dobrze się sprawuje! jak wielkie wysiłki podejmuje! jak zacny charakter w sobie wyrabia!" I wszyscy będą się radować z tej zmiany.

Ci, co na początku Tysiąclecia odniosą hańbę i wzgardę, przy końcu jego będą mogli być z tego wysoko podniesieni, jeżeli w okresie swej próby obiorą właściwy kierunek postępowania. Zasadę tę mamy pokazaną w Piśmie Świętym: Saul z Tarsu zasługiwał na hańbę i wzgardę, ponieważ był mordercą i bluźniercą. My jednakowoż nie czujemy do niego pogardy. Ani też nie czujemy pogardy do św. Piotra za jego zaparcie się Pana. Tak jak teraz wyrażamy się o tych dwóch Apostołach, tak w przyszłym wieku wyrażać się będą o nawróconych grzesznikach. Gdy świat się znajdzie pod korzystnymi warunkami tysiącletniego królestwa i przyprowadzony do odpowiedniej znajomości Boga i sprawiedliwości restytucja odejmie od ludzi wszelką ich niedoskonałość i da im wszystkie dobre przymioty, jakie Bóg pierwotnie zaszczerpił w doskonałego człowieka, gdy po stworzeniu go orzekł, że był "bardzo dobry." — 1 Moj. 1:31. Kaz. Sal. 7:29.

Kto Wejdzie do Królestwa

Lecz czy Pismo Święte nie mówi, że żaden morderca nie wejdzie do Królestwa Bożego? Tak. Biblia oświadcza, iż mężobójcy nie znajdą się w królestwie; oni będą na zewnątrz — nie będą mieli udziału w królestwie — "A na dworze będą mężobójcy" i t. d. (Obj. 22:14, 15). Nie znaczy to jednak, że człowiek, który był raz mężobójcą nie może się nawrócić, zostać świętym i odziedziczyć królestwa. Wspomnieliśmy już o jednym mężobójcy o którym mówi Pismo Święte, iż był winny zamordowania św. Szczepana. Był to Saul z Tarsu, który był odpowiedzialny za zabicie św. Szczepana, a mimo to, stał się najzaczniejszym z Apostołów. Apostoł Paweł był prawdopodobnie członkiem Sanhedrynu (wysokiej Rady) i pozwolił na ukamienowanie św. Szczepana; a bez zezwolenia tej rady św. Szczepan nie mógłby być ukamienowanym.

Jeżeli tedy czytamy, że pijanice, mężobójcy, złodzieje nie wejdą do królestwa, to jest do Nowe-

go Jeruzalemu, to jak mamy te Pisma rozumieć? Pojmujemy to w ten sposób: Gdy w Tysiącleciu ludzkość otrzyma sposobność, powrócenia do doskonałości, to ci, co będą nadal sympatyzować i miłować jakąkolwiek niesprawiedliwość, nie otrzymają Boskiego uznania. Nie będzie im pozwolone wejść bramami do miasta, co symbolicznie przedstawia królestwo i Boską łaskę. W pierwszym znaczeniu, Nowe Jeruzalem przedstawia Kościół. "Chodź sam, okażę oblubienicę, małżonką Barankową — i okazał mi miasto wielkie, ono święte Jeruzalem." "A mur miasta miał gruntów dwanaście, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Barankowych" (Obj. 21:9, 10, 14). Przystęp do miasta tego będą mieli tylko dobrzy ludzie.

Wszyscy, co przyjdą do harmonii z Bogiem, wejdą do tego miasta, do Nowego Jeruzalemu i do Królestwa Bożego, zaś nieczyste charaktery, znajdą się na zewnątrz miasta. Obrazowo mamy powiedziane, że kłamcy, mężobójcy i t. p. otrzymają swój udział "w jeziorze gorejącym ogniem i siarką." To "jezioro ognia i siarki" jest symboliczne, podobnie jak miasto, o którym mowa powyżej. Jak to miasto nie jest literalnym miastem ze złota i drogich kamieni, tak i to jezioro nie jest literalnym jeziorem ognia i siarki. Obrazem, czyli figurą na to miasto było Jeruzalem, a na "ogień" Gehenna (dolina Hinon, poza miastem Jeruzalem, gdzie palono odpadki). Jak odpadki literalnego miasta Jeruzalem były wrzucane do doliny Hinon ku zniszczeniu, a miasto było tym sposobem oczyszczane, tak odpadki tysiącletniego królestwa będą trzymane poza obrębem Złotego (Niebieskiego) Jeruzalemu i niszczone. Będzie to chwalebne królestwo, wolne od jakiejkolwiek plamy, zmazy, lub grzechu; a wszyscy, którzy umiłują niesprawiedliwość, w jakimkolwiek znaczeniu tego wyrazu, będą zniszczeni w "jeziorze ognistym", które, jak samo Pismo Św. objaśnia, znaczy "wtórą śmierć". — Objawienie 20:14; 21:8.

W. T. 4990 — 1912.

MYŚLI I ZDANIA

Kto małych wad nie unika nieznacznie wpada w większe; kto gardzi małymi rzeczami, pomału upadnie. Jednym cięciem siekiery, nie obalisz grubego drzewa, ale liczne cięcia, choć słabe, najsilniejszy dąb powalą na ziemię.

Nigdy nie bądź pewnym, że nie ma takiego człowieka na świecie, któryby siebie nie umiał szukać.

Nie jedną próbę przejdzie twoje męstwo,
Zanim zdobędziesz niebiańską koronę.

Nie zawsze trzeba mówić, co się wie,
ale zawsze trzeba wiedzieć co się mówi.

EWANGELIA DLA GRZESZNYCH TYLKO

LEKCJA z Ewangelii według św. Marka 2:13-22.

“Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty.” — Wiersz 17.

NAZWA “Celnicy”, w czasach naszego Pana, stosowana była do żydów, służących rządowi rzymskiemu jako kolektorzy podatków w Palestynie. Nazwa ta była hańbą dla żydów, trzymających się obietnicy danej Abrahamowi, że cała ludzkość miała być błogosławiona przez nich jako szczególny lud Boży. Oni rozumieli, że to znaczyło, iż oni mieli być nie tylko wolni od wszystkich innych rządów, ale powinni być panami świata; a jeżeli tak, to inne narody powinny im płacić daniny, a nie żeby oni płacili jakiegokolwiek daniny lub podatki drugim. To też w większości, żydzi nie chcieli być agentami dla rzymskiego rządu, w kolektowaniu podatków lub cła; a ci co podejmowali się tej roboty, uważani byli przez drugich za niewiernych dla swej religii i dla swego narodu.

Określenie “grzesznicy”, jak ono używane jest w naszej lekcji i w innych miejscach Nowego Testamentu, stosowane było do wszystkich żydów nie przestrzegających przepisów ówczesnej prawowierności; albowiem prawowierni żydzi ówcześni (jak i w obecnych czasach) pysznili się swoją religią, i rzekomą świętością — jak, na przykład, słowo “Faryzeusz” oznacza osobę świętą — kogoś bardzo skrupulatnego w obserwowaniu wszelkich, choćby najdrobniejszych, szczegółów zakonnych. Znaczna przepaść dzieliła tych gorliwych naśladowców zakonu od mas ludu, które nie przyznając się do szczególnej gorliwości w tym względzie, nazywani byli grzesznikami, czyli ludźmi niedochodzącymi do uznawanego wzoru prawowierności, obřądków, ceremonii itd.

Faryzeusze tolerowali Sadyceuszów i jadaliby z nimi (choć ci byli prawie że niewierzącymi), ponieważ była to klasa ludzi bogatszych i więcej poważanych; lecz zupełnie ignorowali swych mniej poważanych braci i nazywali ich “grzesznikami”, bez względu na ich prawdziwą moralność.

Prawie wszyscy uczniowie naszego Pana składali się z tych niższych, mniej prawowiernych i nieuczonych żydów. Z powodu wrodzonych zdolności naszego Pana, Faryzeusze chętnie przyjęliby Go do swego grona; ma się rozumieć, gdyby On stanął po ich stronie i popierał ich obłudne pretensje świętości i doskonałości. Lecz Jezus gromił te ich obłudne pretensje i ogłaszał zwykłemu ludowi, że “nie masz sprawiedliwego ani jednego” — że wszyscy potrzebują Boskiego miłosierdzia i że ci pokorni i skruszeni byli przyjemniejszymi Bogu aniżeli ci dumni, wyniośli i zarozumiali.

Mateusz Celnik

Lekcja niniejsza mówi o wezwaniu Mateusza, aby stał się jednym z dwunastu Apostołów Pana. Pierwotne imię jego było Lewi, tak jak pierwotne imię Piotra było Szymon. Mateusz należał do pokolenia Lewiego lecz z powodu swej służby rządowi rzymskiemu, był on społecznie zdegradowany i zaliczony do klasy celników. Być może, iż cechy niezależności i umysłowej skromności, które pobudziły go do przyjęcia stanowiska celnika i znoszenia pogardy od swoich współ-braci, były zaletami czyniącymi go sposobnym także na ucznia Pańskiego. Że to było prawdą, możemy być pewni z tego, że Jezus dał jemu specjalne zaproszenie, aby stał się Jego uczniem; a także z tego, że był on w takiej podstawie serca, iż mógł zaproszenie to przyjmując, opuścić wszystkie dobra ziemskie, aby tylko stać się członkiem Pańskiego grona. Nie możemy przypuszczać, aby Pan wzywał do Swego uczniostwa innych, jak tylko ludzi zacnego charakteru, ani też przypuszczamy aby inni przyjęli Pańskie wezwanie, w taki sposób jak przyjął je Mateusz.

Mateusz był właścicielem domu, więc zaprosił Jezusa i Jego uczni do swego domu na obiad. Zaprosił też kilku swoich przyjaciół, którzy, podobnie jak on, byli z klasy pogardzanych celników i grzeszników. Nauczeni w Piśmie i Faryzeusze śledzili Pana na każdym kroku, więc gdy zauważyli, że On łączył się i jadł z tymi mniej poważanymi i mniej prawowiernymi, zlekceważyli Go i uczni Jego, i wprost zapytali: “Jakoż to, że Mistrz wasz przestaje, jada i pije z celnikami i grzesznikami, a jednak rości pretensję do świętości?”

To nastroczyło Jezusowi sposobność do wypowiedzenia kilka słów ważnej lekcji. Odpowiedział więc: “Nie potrzebują zdrowi lekarza, ale ci co się źle mają; nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzeszników do pokuty.” Tu mamy klucz do wielu niezrozumień ówczesnych jak i obecnych. Pierwszą lekcją, jakiej wszyscy muszą nauczyć się jest, że wszyscy są w grzechu i że wszelki grzech jest potępiony przez Boga — tak mały jak i większy. Zrozumieć też musi każdy, że wszelka niesprawiedliwość jest grzechem i że “nie ma sprawiedliwego ani jednego”.

Innymi słowy: każdy musi zrozumieć, że jest grzesznikiem, pod Boskim wyrokiem i że potrzebuje przebaczenia, zanim mógłby dojść do jakiegokolwiek społeczności z Bogiem i uczestniczyć w Jego zarządzeniach ku żywotowi. Celnicy i grzesznicy byli w istocie potępieni przez Boga; lecz nauczeni

w Piśmie i Faryzeusze, jako członkowie tego samego rodzaju, znajdowali się również pod Boskim wyrokiem. Ci jednak nie przyznawali się do swej grzeszności ani szukali Boskiego przebaczenia, gdy zaś tamci wyznawali swe grzechy i byli gotowymi przyjąć zaofiarowane im przebaczenie.

Jezus zilustrował tę sprawę, w jednej ze Swoich przypowieści, w taki sposób: Pewien Faryzeusz przyszedł do świątyni, modlić się i pełen ufności w samym sobie, dziękował Bogu, że nie był takim jak inni ludzie, ani jak on biedny celnik znajdujący się opodal. Celnik ów, również modlił się; ale w pokorze, czując się grzesznikiem, prosił o Boskie przebaczenie. Jezus oświadczył, że ten mniej moralny, mniej skrupulatny celnik, był bliższym Boskiej sprawiedliwości aniżeli on uważniejszy, sprawiedliwszy i więcej prawowitny Faryzeusz, ponieważ ten nie wyznał swoich grzechów, swych niedoskonałości, które mogły być odpuszczone tylko po wyznaniu ich. Stąd to oświadczenie Pana, że On "nie przyszedł wzywać sprawiedliwych ale grzesznych". Nie było sprawiedliwych, którzy mogliby być wezwani; albowiem wszyscy są grzesznikami, a ci, co uważają się za sprawiedliwych, kładą przed siebie zaporę utrudniającą im przyjęcie Pańskiego wezwania w wieku ewangelicznym.

"Twoi Uczniowie Nie Poszczą?"

W owym czasie obchodzony był pewien post przez Faryzeuszów, a także przez tych, co przyjęli naukę Jana Chrzciciela; lecz Jezus do tego czasu nie mówił uczniom nic o poście. Pytanie więc zachodziło: Czemu Pan nie zalecał postu? Zbawiciel wyjaśnił, że dokąd On był ze Swymi uczniami, czas ten powinien być właściwie rozumiany jako okres radości i ucztowania raczej, aniżeli smutku i poszczenia. Czyż zaręczona oblubienica smuci się i pości, dokąd oblubieniec jest z nią? Zapewne, że nie! Jednakowoż później, gdy on odejdzie, ona, w swym osamotnieniu i tęsknocie, będzie smucić się, szczególnie gdy pomyśli, że dopiero po długim czekaniu on wróci aby ją poślubić. Jezus dał do zrozumienia, że podobnie będzie z Jego naśladowcami. Będą mieli wiele sposobności do płaczu i poszczenia, po Jego odejściu, w okresie ich czekania za Jego powrotem.

Post nie powinien być rozumiany jako coś obowiązkowe i nakazane, a raczej jako dobrowolna ofiara obecnych dobrych rzeczy doczesnych, aby umysł i serce mogły więcej uniknąć w rzeczy jeszcze nie widziane lecz spodziewane. W taki więc sposób, wierni Pańscy przez dziewiętnaście stuleci pościli, modlili się, czekali i tęsknili za powrotem Oblubieńca. Lecz w czasie Jego obecności i społeczności z Nim, ich radość z wypełnienia się Jego obietnic, otrze wszelką łzę z oblicza ich, dając im "ozdo-

bę miasto popiołu, olejek wesela miasto ducha ściśnionego." — Izajasz 61:3.

Kościół, Nowe Stworzenie

Tym, którzy słuchali Pana, trudno było zrozumieć Jego naki. Lepiej mogli zrozumieć Jana Chrzciciela i jego kazania o pokucie i reformie; lecz gdy Jezus oświadczył, że "zakon i prorocy byli aż do Jana, a od tego czasu królestwo niebieskie ogłaszane bywa" — to zdawało się być czymś tak radykalnym, że masy ludu nie mogły tego uchwycić. Czyż ich naród żydowski nie był królestwem Boskiej drzewi mogły być otworzone dla naśladowców Jezusa, które nie były otworzone dla ich przodków? Cóż mogło być wyższe nad zakon i proroków? Jazym? Czyż Dawid nie siedział na stolicy Pańskiej? Czyż nie było obiecanym, że Mesjasz usiądzie na stolicy Dawidowej?

Sympatyzując z nimi, musimy przyznać, że żydom trudno było zrozumieć, iż zanim cielesny Izrael mógłby dostąpić obiecanego błogosławieństwa, duchowy Izrael musiał być wpierw wybrany. Aby myśl tę uwydatnić, Jezus powiedział im dwa ilustracyjne podobieństwa, mówiąc: Żaden nie wszywa łąty z sukna nowego w starą szatę, ponieważ wstąpienie się (skurczenie) nowej łąty rozciągnęłoby stary materiał i stałoby się większe rozdarcie; ani też żaden nie wlewa młodego wina do starych naczyń, bo gdy wino zaczęłoby fermentować, stare naczynia mogłyby popękać i wino wyciekłoby.

Ilustracje te miały wskazywać, że nauka ewangeliczna, nie miała być nową łątą na starym, żydowskim zakonie, lecz była to w zupełności nowa sprawa. Wino ewangelicznej dyspensacji musiało być wlewane do nowych naczyń, któreby mogły znieść napór późniejszego fermentowania. Z tych to powodów, Pan nasz nie próbował zaszczepiać Swoich nauk na starym Judaizmie, ale z Judaizmu wybrał "prawdziwych Izraelitów", aby stali się szczególną klasą, nazwaną w Piśmie Świętym: "Nowym Stworzeniem w Chrystusie." Tej to klasie powiezione jest wino ewangelicznego poselstwa i ona ma doświadczyć fermentacji, czyli różnych prób i ćwiczeń, potrzebnych do odziedziczenia królestwa.

W. T. 4986—1912.

Odpowiedzi na Nadesłane Pytania

Pytanie: — W Ew. Marka, czytamy: — "A tak opuściwszy Go wszyscy, uciekli (15:50). Którzy to byli ci "wszyscy", uczniowie czy inni?

Odpowiedź: — Mowa jest o uczniach, którym Jezus przy ostatniej wieczerzy powiedział: "Rozproszycie się a mię samego zostawicie" (Mat. 26:31. Jan 16:32). Ewangelista Mateusz opisując te same szczegóły co Marek, określił je następująco: "Tedy uczniowie Jego wszyscy, opuścili Go, uciekli." — Mat. 26:56.

BOSKA LITOŚĆ DLA POGAN

LEKCJA z Księgi Jonaszowej 3:5 do 4:11.

SCCEPTYCY już od dawna gotowi są uważać opowieść o doświadczeniach Jonasza w brzuchu wieloryby, za bajkę marynarzy. Wielu kaznodziei nawet śmiało się z tej opowieści, że jest ona dobra dla ludzi łatwowiernych, ale nie dla mądrych, "wyższych krytyków." Mimo to, jednak Jezus, On Wielki Nauczyciel odwołał się do Jonasza i jego doświadczeń w brzuchu wielkiej ryby, więc ci, co wierzą w prawdziwość Pisma Św., nie potrzebują szukać za silniejszą podstawą do ich wiary w tę opowieść, jak mają z oświadczenia Samego Pana. Ani też opowieść o Jonaszu nie jest w zupełności wyjątkową. Jedno z pism Nowo Yorkskich podało swego czasu szczegółowy opis i ilustrację o pewnym marynarzu, który wpadł do wody z pokładu okrętu, połknięty został przez wieloryba, a po kilku godzinach został wyrzucony i znajdował się przy życiu, tylko skóra jego była szkarłatno-czerwona od działań kwasów w żołądku wieloryba.

O ile nam wiadomo wypadek Jonasza jest jedynym, w którym człowiek spędził części trzech dni i nocy w brzuchu ryby i wyszedł cało. Prawda, że gardło większość wielorybów jest za małe aby przepuścić człowieka, lecz prawdą jest także, iż jest ono bardzo elastyczne. Pewien rodzaj wielorybów dochodzi do tak olbrzymich rozmiarów, że wieloryb tego gatunku połknąć może bacik (mała łódź) znacznie większy od człowieka i mniej elastyczny. Ponadto biblijny opis o tej sprawie zaznacza wyraźnie, że to Bóg przygotował wielką rybę: Ktokolwiek ma właściwe pojęcie o wielkiej potędze Wszechmocnego, nie będzie kwestionował Jego zdolności przygotowania specjalnej ryby, bądź mentalnie, bądź też długi czas naprzód, w przewidzeniu postępowania Jonasza. Owo wyjątkowe doświadczenie Jonasza uczyniło go typem na Jezusa, który przy śmierci był jakoby połknięty przez ziemię, tak jak Jonasz był połknięty przez rybę; i na podobieństwo uwolnienia Jonasza z wnętrza ryby, nasz Pan również był uwolniony z więzienia grobu.

Kazanie Pokuty Niniwczynom

Jednakowoż nasza niniejsza lekcja tyczy się szczególnie kazania pokuty Niniwczynom przez Jonasza. Niniwa była wielkim miastem poza okręgiem władzy Jeruzalemskiej a więc poza granicą Boskiej łaski; albowiem od dania zakonu aż do trzech i pół lat po ukrzyżowaniu naszego Pana, łaska Boża była wyłącznie nad narodem Izraelskim, na warunkach przymierza zakonu. Korneliusz, setnik, był pierwszym poganinem, który dostąpił

"Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody."—Mat. 28:19.

szczególniejszej łaski Bożej, po zakończeniu się okresu łaski dla Izraela.

W wypadkach Sodomitów, Niniwczyków i Amalekitów Boska sprawiedliwość zawyrokowała, że nieprawość ich dopełniła się, że pozwolić im żyć dłużej byłoby niemądrym, że uśmiercenie ich, nie tylko, że powstrzymało ich od dalszej degradacji, ale dostarczyło ważnej lekcji dla ogólnej ludzkości — lekcji, że w Boskim dozwoleniu na zło jest pewna granica. Fakt, że narody te były w taki sposób potępione i zburzone nie dowodzi, że one kiedykolwiek miały szansę lub ofertę zbawienia. Na podobieństwo wszystkich dzieci Adamowych, narody te znajdowały się pod wyrokiem śmierci: "Umierając umrzesz"; i: "Jako w Adamie wszyscy umierają". Oni zostali tylko pozbawieni dalszego życia w obecnych warunkach; lecz ich sposobność przyszłego życia przez zmartwychwstanie nie była dla nich stracona. Naonczas, ani oni, ani żadni inni nie byli jeszcze odkupieni.

To też przyszłe życie, zapewnione przez okupowe dzieło Jezusowe, nie było w żadnym znaczeniu stracone dla nich, gdy wyrok śmierci był na nich wydany masowo. Dodać można, że nawet żydzi nie byli naonczas zbawieni. Oferta zbawienia dana im przez zakon, nie dała im wiecznego żywota; jak to określił św. Paweł: "Z uczynków zakonu, nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed obliczem Bożym." Gdyby żydzi byli usprawiedliwieni przez zakon, śmierć Chrystusa nie byłaby potrzebna.

Oferta żywota dana żydom była tylko dla udowodnienia im i wszystkim, że pod Boskim zakonem (prawem), osiągnięcie życia wiecznego było niemożliwością bez Boskiej pomocy — bez Zbawiciela i bez Jego dzieła na Kalwarii, oraz bez dalszego Jego dzieła dla świata, jako Pośrednika Nowego Przymierza w tysiącletnim Jego królestwie. Zgodnie z tym powiedział Apostoł: "Chrystus wywiódł na jaw żywot i nieśmiertelność przez Ewangelię"; a także: "Nie masz żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni"; oraz: "Wielkie zbawienie, które początek opowiadania wzięło od samego Pana." — 2 Tym. 1; 10. Dzieje Ap. 4:12. Żyd. 2:3.

Niniwczycy Pokutowali

Jonasz kazał, że w czterdziestu dniach Bóg zniszczy Niniwę. Jednakowoż ludność tego miasta, przyjęta poselstwem proroka, pokutowała, czyli odwróciła się od grzesznego postępowania i błagała o Boskie przebaczenie. Król wydał dekret następującej treści: "Ludzie i bydło, woły i owce

niech nic nie ukuszą, niech się nie pasą i wody nie poją; ale się nich okryją worami ludzie i bydło, a niech do Boga gorliwie wołają i niech się odwrócą od złej drogi i od łupiestwa, które jest w rękę ich." Bóg wysłuchał Niniwczków, przyjął ich pokutę i dozwolił aby ich życie narodowe trwało jeszcze na pewien czas.

Powinniśmy, naturalnie, rozumieć, że Bóg znał koniec tej sprawy od samego początku — że wiedział, iż Niniwczycy będą pokutować i że on nie wygładzi ich po czterdziestu dniach, według kazań Jonaszowych. Niniwa, pomimo iż była wielkim miastem, została wygładzona z powierzchni ziemi, ale nie w czterdziestu literalnych dniach. Być może, iż czas, jaki Wszechmocny miał na względzie, był ten, który niekiedy określany, jest jako czas symboliczny lub proroczy, dzień za rok — czterdzieści dni mogły oznaczać czterdzieści lat.

Lekcja ta pokazuje nam, o ile większą jest wartość Wszechmocnego aniżeli któregośkolwiek z Jego niedoskonałych sług ludzkich. Przyjemnym było Bogu widzieć, jak Niniwczycy odwrócili się od grzechu i szczerze pokutowali. Z przyjemnością przydłużył im ziemskiego żywota; lecz Jonaszowi nie było to przyjemnym. Jego argumentem było: Bóg wystawił mnie na głupca. Kazał mi ogłosić, że wielkie to miasto zostanie zniszczone po czterdziestu dniach i ja to głosiłem; lecz przez cały ten czas Bóg niezawodnie wiedział, że to się nie stanie; sprowadził więc na mnie niesławę, bo będą mnie teraz uważać za fałszywego proroka.

Jonasz interesował się więcej sobą i swoją reputacją aniżeli dobrem Niniwczków. Słudzy Bóg nie mają być takimi. O swoim "Ja" muszą zapomnieć, jak to radził Paweł apostoł: "Miłość nie szuka swoich rzeczy"; a także: "Chrystus nie podobał się samemu sobie." — 1 Kor. 13:5. Rzym. 15:3.

Bóg Żałował Złego

Pytanie nasuwa się niektórym: Jak Bóg może żałować i zmienić swój zamiar, jeżeli zna koniec na początku? W odpowiedzi na to trzeba zaznaczyć, że słowo żałować ma szersze znaczenie ani-

żeli jest to zwykle rozumianem. Ludzie stosują je zwykle do zmiany celu; lecz według najnowszych słowników, słowo to może być zastosowane do zmiany działań, albo do zmiany celu, lub obu. Boskie cele, Jego zamysły, nie zmieniają się. On nigdy ich nie żałuje; lecz On zmienia Swoj sposób postępowania.

Wiemy, że Izrael przez wielu wieków w starożytności uprzywilejowany od Boga naród, został odcięty od Boskiej łaski i Boskie postępowanie z nim uległo zmianie. Jednakowoż Boskie zamysły względem tego narodu, nigdy nie zostały zmienione. On przewidział i przepowiedział ich odrzucenie Jezusa, Jego ukrzyżowanie, i że oni również zostaną odrzuceni od Boskiej łaski i ukarani. Przepowiedział, że w słusznym czasie zostaną znowu zgromadzeni do ich ziemi, że grzechy ich będą im przebaczone i dostąpią błogosławieństwa przez Mesjasza gdy On obejmie swój rząd Króla królów i Pana panów — jako Księżę nad królami ziemi.

Bóg nauczył Jonasza lekcji z jego żałowania bani, rzeczy bardzo znikomej, gdy zaś dla Niniwczków nie miał współczucia. Podobnie rzecz się ma z wielu kaznodziejami i innymi. Mają ani sympatię dla kwiatów, dla ptaków, dla niższych stworzeń, dla dzieci i w pewnej mierze dla całej ludzkości w obecnych utrapieniach; lecz ci sami nie raz wpadają w gniew, gdy im mówić, że Bóg nie będzie wiecznie palił Niniwczków, Sodomitów, Amelekitów ani żadnych, ale że Jego łaskawe zarządzenia dla świata będą okazane w tym, że wszyscy otrzymają sposobność dojścia do ludzkiej doskonałości i wiecznego żywota w ziemskim raju, o ile będą posłuszni Onemu Wielkiemu Mesjaszowi, którego głową jest Jezus, a ciałem, członkowie Jego Kościoła, wybieranego i ćwiczonego przez cały wiek ewangeliczny.

Pan nasz powiedział, że Ewangelia miała być głoszona nie tylko żydom, ale wszystkim narodom. To kazanie Ewangelii nie było zamierzone aby nawrócić świat, ani też tego nie dokonało. Ono było zamierzone aby wybrać nieliczne grono świętych, z wszystkich narodów i tego dzieła ono niezaślugo dokona.

W. T. 4785 — 1911

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Jeżeli człowiek niema duszy, a jest duszą, to jak mamy rozumieć to co jest powiedziane: Uczynimy człowieka na obraz i podobieństwo nasze? Jak człowiek cielesny może być podobnym Bogu, który jest duchem? Gdyby miał duszę lub ducha, to duchowo byłby podobnym.

Odpowiedź: — Bóg jako Stwórca i Władca wszechświata jest tak wielki, że istota Jego nie może być przyrównana do istoty człowieka, pod względem duszy, ciała, natury lub tp. Zauważmy co mówi Jego Słowo: "Oto narody są jako kropla z wiadra, a jako proszek

na szalach poczytane są... Wszystkie narody są jako nic przed Nim; za nic i za marność poczytane są u Niego. Komuż tedy podobnym uczynicie Boga? A jakie podobieństwo przyrównacie Mu? — Izaj. 40:15-18, 25.

Zaistę wielką omyłkę popełniają chrześcijańscy malarze i rzeźbiarze, gdy malują i rzeźbią Boga w podobieństwie człowieka. Taką samą omyłkę popełnia każdy, kto mniema, że Boskie wyobrażenie człowieka polega na jego osobistym podobieństwie do Boga, bądź z wyglądu, z posiadanej duszy, czy jakkolwiek. Nie

taka myśl zawiera się w Piśmie przytoczonym w pytaniu.

W poprawnym tłumaczeniu tekst ten brzmi następująco: "Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze; a według podobieństwa naszego niech panuje nad rybami, ptastwem" itp. Wobec przytoczonego oświadczenia proroka Izajasza i wiele innych, nie możemy rozumieć, że istota człowieka jest podobna istocie Boskiej; lecz z właściwością możemy przyjąć, że pod względem przymiotów charakteru, człowiek jest (a szczególnie był pierwszy człowiek Adam, przed zgrzeszeniem) małym — i to bardzo, bardzo małym — odbiciem charakteru Bożego. Jak Bóg jest doskonałym w sprawiedliwości, mądrości, w miłości i w mocy tak w pewnym stopniu przymiotami tymi obdarzył człowieka. To czyni człowieka wyobrażeniem Bożym, nie pod względem wyglądu, ani pod względem natury, ani pod względem rzekomo posiadanej duszy — ale pod względem przymiotów charakteru. Podobieństwo zaś polega na tym, że jak Bóg panuje nad całym wszechświatem, podobnie człowiekowi dał przywilej panowania (w Jego imieniu) nad ziemią i wszystkim co na niej było stworzone.

Właściwym jest wyrażenie, że człowiek jest duchowym wyobrażeniem Bożym, albo że jest obrazem Bożym duchowo; lecz przez słowo "duchowy" nie należy rozumieć jakiejś odosobnionej od ciała, odrębnej istoty, czy duszy, ale wewnętrzne, uczuciowe i umysłowe działania człowieka. W Biblii słowo "duch" stosowane jest do wszystkiego, o czym wiemy lub przypuszczamy, że jest, lecz nie możemy tego widzieć. Na przykład: myśli, dokąd one nie są wprowadzone w czyn lub wypowiedziane słowami, nikt nie widzi ani zna. Nawet my sami myśli swoich widzieć nie możemy, chociaż wiemy, że one są. Stąd myśli nazywane są niekiedy duchem. W Biblii znajdujemy takie określenia jak: "duch zdrowego umysłu," "duch mądrości," "duch mocy" i wiele innych. Widzimy więc, że duchem człowieka są jego myśli, usposobienie, cechy charakteru, serdeczne uczucia, głos sumienia itd. Są to cechy lub funkcje, działania duchowe, psychiczne; jednakowoż nie są one odosobnione od ciała. Fizjologia (nauka o czynnościach życiowych istot ożywionych) uczy właściwie i zgodnie z Biblią, że wszystkie te duchowe właściwości człowieka rozwijają się i koncentrują w jego głowie, czyli w mózgu, chociaż często wyrażamy się i Biblia też mówi o tym jako o sercu. Mózg, jak i serce, są organami ciała; one nie są duszą, ani według Biblii, ani według teologii uczących, że człowiek ma duszę. Teologia nie daje rzeczowego określenia czym właściwie jest dusza, każe jednak wierzyć, że jest nią cała wewnętrzna istota (świadomość) człowieka i że po śmierci ciała ta istota (dusza), w jakiś nieokreślony sposób trwa nadal i trwać będzie na wieki. Biblia zaś mówi, że dusza jest każda istota ożywiona i że dusza umiera, w chwili gdy organizm danej istoty przestaje żyć.

Samo życie, czyli siła, energia ożywiająca wszystkie stworzenia, pochodzi od Boga (Ps. 36:10), a że sama ta energia nie jest i nie może być widzianą, więc określana jest niekiedy także słowem duch; lecz ona sama w sobie niema żadnej o sobie świadomości i nie jest duszą, ani też nie jest nią sam organizm. Gdy dwa

te pierwiastki (organizm i energia życia) połączone są razem, stanowią duszę — istotę obdarzoną czuciem i świadomością; a że organizm człowieka jest o tyle doskonalszym od innych stworzeń ziemskich, że oprócz zwykłych instynktów życiowych, posiada wyższe władze intelektualne, poczucie złego i dobrego, wolną wolę, zdolność planowania, moc wprowadzania swych planów w czyn, czyli moc tworzenia pewnych rzeczy itd. — przeto z tych to właśnie względów powiedzieć można, z całą właściwością, że człowiek był stworzony na wyobrażenie swego Stwórcy; i tak też mówi o nim Biblia. (1 Moj. 1:27; 9:6.) Dodać trzeba, że przez grzech to Boskie wyobrażenie w człowieku zostało tak zatarte i spaczone, że w wielu wypadkach byłoby wprost profanacją dla Boskiego imienia nazywać tak niektórych ludzi. Jednakowoż, biorąc ogółem, ślady pierwotnego wyobrażenia Bożego znajdują się w człowieku dotąd i każdy człowiek ma w sobie władzę i wolną wolę, ten obraz Boży w sobie odnawiać, albo go też więcej zacierać. — Kol. 3:10; Ef. 4:22-24.

Widzimy więc, że nie ma potrzeby szukać w człowieku za jakąś nieokreśloną i rzekomo nieśmiertelną duszą, aby zrozumieć i przyjąć biblijne określenie, że człowiek stworzony był na wyobrażenie Boże. Przjęcie tej prawdy biblijnej, że człowiek jest duszą, nie komplikuje tej drugiej prawdy o Boskim wyobrażeniu w człowieku; przeciwnie czyni ją prostszą i zrozumiałszą.

Pytanie: — Jak rozumieć Przyp. Sal. 27:14?

Odpowiedź: — Wiersz ten mówi: "Temu, który przyjacielowi swemu wielkim głosem rano wstawając błogosławi, poczytane to będzie za przekleństwo." Na pewno nie wiemy i nie umiemy wyjaśnić znaczenia tej przypowieści. Zdaje się ona odnosić do pewnego rodzaju ceremonialnych, głośnych pozdrowień, praktykowanych na wschodzie; albowiem wspomniane w tym tekście błogosławienie, właściwie oznacza pozdrowienie.

Być może, że w owych ceremonialnych, głośnych pozdrowieniach kryło się nieraz dużo fałszu i obłudy. Wobec tego przypowieść ta może być aluzją, że im głośniej ktoś zaraz z rana przyjacielowi swego pozdrawiał, za większego obłudnika mógł być z czasem poczytany. Podobnych ceremonialnych, długich pozdrowień Jezus zabronił uczniom praktykować. — Łuk. 10:4.

Nowa Broszura pt. "Oto Król Wasz"

Oprócz pierwszego tomu Wykładów Pisma Św., wyszła z druku nowa interesująca broszura pod tytułem: "Oto Król Wasz": Jest to bardzo poważne dzieło traktujące szczególnie o wtórej obecności naszego Pana i Jego działalności. Broszurę tę zgromadzenia i bracia mogą również zamawiać tak dla siebie jak i dla biednych braci lub krewnych, w Europie. Cena tej broszury o 128 stron, w raz z przesyłką 35c.

Zamówienia na pierwszy tom, jak i na wszelką literaturę o Prawdzie, prosimy adresować: —

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.